

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/wydawnictwo/o-ksiazkach/poczytaj/nie-tylko-o-ksiazkach/230951,Trzeba-dostrzegac-caly-las-nie-tylko-najwyzsze-drzewa.html>
26.02.2026, 20:08



[Następny](#)

[Powrót](#)

Trzeba dostrzegać cały las, nie tylko najwyższe drzewa

Rozmowa z dr. hab. Tomaszem Ceranem z Referatu Badań Historycznych Delegatury IPN w Bydgoszczy, autorem książki „Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce”, wyróżnionej w konkursie Sygnety Wydawnictwa IPN oraz w XXX edycji Nagrody KLIO.

01.10.2025

[Zbrodnia pomorska](#)

Historyk ma wiele zainteresowań. Jak to się stało, że zwrócił Pan uwagę właśnie na zagadnienie zbrodni niemieckich na Pomorzu?

Tematyką okupacyjną zajmuję się od 2010 r., czyli od czasu rozpoczęcia pracy w Delegaturze IPN w Bydgoszczy. Wcześniej zajmowałem się historią idei. Pracę magisterką poświęciłem myśli społeczno-politycznej Margaret Thatcher, a rozprawę doktorską biografii intelektualnej Jacka Kuronia. Obie ukazały się w postaci książek.

Moim pierwszym zadaniem w IPN było napisanie monografii „Szmalcówki” – niemieckiego obozu przesiedleńczego w Toruniu, zlokalizowanego w byłej fabryce smalcu (1940–1943), w którym zmarło 515 Polaków, w tym ok. 60 proc. dzieci. Praca ta ukazała się po polsku w 2011 r., cztery lata później zaś w wersji angielskiej. Szybko doszedłem wówczas do wniosku, że to, co wyróżnia Pomorze i Kujawy w kontekście całej okupowanej Polski, to skala i specyfika terroru z jesieni 1939 r.

Historii idei jednak nie porzuciłem, widać to we wszystkich moich pracach poświęconych II wojnie światowej, gdzie dostrzegam niemiecki (nazistowski) antypolonizm jako jeden z czynników, który zdeterminował zbrodniczy charakter okupacji niemieckiej w Polsce. W tym aspekcie staram się kontynuować badania mojego Mistrza prof. Jerzego W. Borejszy. Wprowadził on do słownika historycznego termin antyslawizm, którego istotnym elementem był antypolonizm. Według prof. Borejszy antyslawizm od 1939 r. stał się ważną częścią ideologii nazistowskiej.

Rozmawiamy przed Narodowym Dniem Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej 1939 roku. Czy zaproponowany przez Pana termin „zbrodnia pomorska 1939” przyjął się w środowisku naukowym?

Część historyków i edukatorów uznała, że ma on uzasadnienie naukowe i warto go używać. Powstają już wystawy, prace magisterskie, artykuły naukowe i popularnonaukowe oraz projekty naukowe finansowane przez Narodowe Centrum Nauki, które posługują się nim w tytule. Jest Park Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939 r. w Toruniu i obchodzony 2 października Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckiej Zbrodni Pomorskiej 1939 roku.

Część historyków nie posługuje się jednak tym określeniem. Preferują oni termin „krwawa pomorska jesień”, nie zauważając, że dotyczy pamięci o tym wydarzeniu, a nie badań historycznych, oraz że wszystkie wątpliwości terminologiczne wobec „zbrodni pomorskiej 1939” można odnieść również do „krwawej pomorskiej jesieni”.

Są też historycy, którzy w ogóle nie widzą sensu stosowania jakiegokolwiek wspólnej nazwy i wolą widzieć pojedyncze drzewa, a nie cały las. Niektórzy nie widzą też sensu wydzielania zbrodni niemieckich na Pomorzu i Kujawach ze wszystkich zbrodni, których dopuścili się Niemcy w 1939 r. w okupowanej Polsce. Tylko że wtedy nie zauważymy specyfiki Pomorza, symbolem niemieckich zbrodni będą zaś ciągle tylko Palmiry. Pomorze pozostanie „w cieniu” Generalnego Gubernatorstwa i innych ziem wcielonych.

Najważniejsze jednak, że w ślad za nowym terminem poszły nowe badania, powstały nowe perspektywy badawcze. Termin to ważne narzędzie, którego moim zdaniem do tej pory brakowało, ale celem jest lepsze zrozumienie tego, co się wydarzyło jesienią 1939 r. na Pomorzu i Kujawach, oraz głębsza refleksja, jakie to miało znaczenie w dziejach niemieckiej okupacji w Polsce i Europie.

W jakich kategoriach postrzega Pan tę zbrodnię?

Zbrodnię pomorską 1939 postrzegam jako ludobójstwo (genocyd), przede wszystkim w wymiarze historycznym. Odwołuję się do sposobu rozumienia tego pojęcia przez jego twórcę Rafała Lemkina, polskiego prawnika pochodzenia żydowskiego. Dla niego genocyd był procesem historycznym dążącym do zniszczenia danej grupy za pomocą ośmiu technik ludobójczych: ludobójstwa fizycznego, biologicznego, ekonomicznego, religijnego, fizycznego, politycznego, kulturowego, moralnego. Wszystkie te techniki ludobójcze zostały zastosowane w okupowanej Polsce, choć z różnym natężeniem na różnych obszarach i w różnym czasie. Jak pisał prof. Franciszek Ryszka, „śmierć na raty” nie wykluczała „śmierci natychmiastowej”.

Zbrodnię pomorską 1939 traktuję więc jako technikę ludobójstwa fizycznego – masowe zabijanie (uszkodzenie mózgu narodu, aby sparaliżować cały organizm), ale także jako początek szerszego procesu genocydu narodu polskiego, który na całe szczęście się nie zrealizował, ale był planowany.

Takie stanowisko nie zakłada determinizmu, nie zrównuje też zbrodni niemieckich na Polakach (ludobójstwa częściowego) z zagładą Żydów – ludobójstwem całościowym i zrealizowanym. Holocaust był czymś wyjątkowym, ale okupant niemiecki podczas II wojny światowej dopuścił się także zbrodni ludobójstwa na innych narodach czy grupach społecznych.

Z czym może Pan porównać zbrodnię pomorską 1939?

Uważam, że ze względu na sąsiedzki charakter, okrutny sposób zabijania ofiar, metody mobilizacji, nienawiść miejscowej ludności niemieckiej, usprawiedliwienie zbrodni i motywację sprawców oraz występowanie „sprawiedliwych Niemców” wykazuje ona wiele cech podobnych do zbrodni wołyńskiej 1943. Nie oznacza to oczywiście, że oba wydarzenia były takie same, ale ich komparatystka pozwala lepiej je zrozumieć i opisać.

O Pańskiej książce, wielokrotnie wyróżnianej, „Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce” czytelnicy zapewne już słyszeli. Co było największym wyzwaniem przy jej pisaniu?

W monografii postawiłem sobie dwa główne cele. Chciałem przede wszystkim napisać pracę problemową. Jasno zdefiniować jeden główny problem badawczy i zaproponować nowe jego rozwiązanie. W ogóle uważam, że tak powinno się pisać prace naukowe. Problem musi być ważny i nie można rościć sobie prawa do wyczerpania tematu. Éric-Emmanuel Schmitt napisał kiedyś: „najciekawsze pytania wciąż pozostają pytaniami. Kryją w sobie tajemnice. Do każdej odpowiedzi

trzeba dodać «być może». Tylko na nieciekawe pytania można udzielić ostatecznych odpowiedzi”. Ja starałem się dociec, dlaczego skala zbrodni niemieckich na Pomorzu i Kujawach w 1939 r. była wielokrotnie większa niż w każdym innym regionie okupowanej Polski. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o specyfikę Pomorza Gdańskiego w relacjach polsko-niemieckich zaprowadziło mnie aż do XVIII w.

Drugi cel dotyczy historii wydarzeniowej. Chciałem opisać mechanizm zbrodni pomorskiej 1939 w taki sposób, aby opowiedzieć o każdym z ponad 400 miejsc kaźni, nie opisując żadnego szczegółowo. Do tej pory dysponowaliśmy *de facto* tylko jednym ujęciem syntetycznym, pracą dr Barbary Bojarskiej „Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień-grudzień 1939)” z 1972 r., która nie uwzględniała literatury przedmiotu z ostatnich pięćdziesięciu lat.

Jest Pan również współautorem publikacji „Zbrodnia pomorska 1939. Dokumentacja terroru niemieckiego”, tom 1.

Głównymi autorami tej książki są prof. Monika Tomkiewicz oraz dr Izabela Mazanowska. Ogólny mechanizm zbrodni pomorskiej 1939 chcieliśmy zobrazować na podstawie źródeł polskich i niemieckich na płaszczyźnie każdego z 23 powiatów przedwojennego województwa pomorskiego. Pierwszy tom dotyczy dziewięciu powiatów: morskiego z Gdynią, kartuskiego, kościerskiego, starogardzkiego, tczewskiego, chojnickiego, tucholskiego, świeckiego i sępoleńskiego. Pięć pierwszych powiatów opracowała prof. Tomkiewicz. Pojedynczemu historykowi przebadanie wszystkich zajęłoby dekady. Niezbędna była praca zespołowa, za którą chciałbym prof. Monice Tomkiewicz i dr Izabeli Mazanowskiej serdecznie podziękować.

Czego będzie dotyczył kolejny tom Waszej pracy?

W drugim tomie znajdzie się pozostałe czternaście powiatów tzw. „Wielkiego Pomorza”: wyrzyski, bydgoski, szubiński, chełmiński, toruński, inowrocławski, grudziądzki, wąbrzeski, nowomiejski, brodnicki, rypiński, lipnowski, nieszawski i włocławski.

W jaki sposób można określić liczbę ofiar zbrodni pomorskiej?

Pełnej liczby ofiar i ich personaliów chyba już nigdy nie uda się ustalić z powodu celowego zniszczenia dokumentacji Selbstschutzu oraz przeprowadzenia „akcji 1005” w ponad 30 miejscach na Pomorzu i Kujawach, w których Niemcy w 1944 r. wydobyli i spalili zwłoki ofiar rozstrzelanych w 1939 r. Profesor Ewa Domańska w takich przypadkach używa terminu nekrocyd (na wzór genocydu) – zbrodnia dokonana na zwłokach ofiar. Relacje świadków są bardzo rozbieżne. Wydaje się, że jedyna metoda to oparcie się na protokołach ekshumacyjnych i imiennych spisach nazwisk ofiar, które ciągle są uzupełnianie. Pewne możliwości daje także współczesna archeologia.

Gdzie odbywały się poszukiwania ofiar?

W latach 2022–2025 realizowano projekt naukowy „Archeologia zbrodni pomorskiej 1939”, którym kierował dr Dawid Kobiałka z Uniwersytetu Łódzkiego. Wspólnie z prokuratorem Tomaszem Jankowskim z OKŚZpNP w Gdańsku poszukiwali ciał w Szpęgawsku, Dolinie Śmierci w Chojnicach, Borównie pod Bydgoszczą. Wszędzie odnaleziono niewydobyte lub niespalone zwłoki.

W Chojnicach odnaleziono prawie tonę szczątków ok. 500 osób zamordowanych w 1945 r. (dwie osoby udało się zidentyfikować na podstawie wydobytych obrączek), ok. 160 osób chorych psychicznie oraz ponad 20 przedstawicieli polskiej inteligencji zamordowanych w 1939 r., których

ciał nie wydobyto w 1945 r. W Borównie odnaleziono szczątki 23 osób, które do tej pory nie widniały w żadnych statystykach.

Badania archeologiczne mają szczególne znaczenie w wypadku miejsc kaźni, gdzie spalono zwłoki. Nawet po odnalezieniu tylko spalonych szczątków można oszacować liczbę zamordowanych. W archeologii przyjmuje się 2 kg szczątków na jedną osobę. To ważne, bo źródła pisane się powoli wyczerpują. Kości nigdy nie kłamią, „archiwum ziemi” daje szansę na określenie rzeczywistej liczby ofiar.

Czy poza granicami Polski istnieje szeroka świadomość zbrodni dokonanych na początku okupacji niemieckiej na Pomorzu?

To zależy, o jakiej płaszczyźnie mówimy – naukowej czy społecznej. Ostatnio napisałem artykuł [„Nieobecny i niedoceniany? Problem niemieckiej okupacji Polski w ogólnej, anglojęzycznej narracji o II wojnie światowej”](#).

Trudno jest znaleźć syntezę II wojny światowej, biografię Hitlera czy Himmlera, w której nie wspomina się o zbrodniach niemieckich dokonanych w 1939 r. w okupowanej Polsce, w tym zbrodniach na Pomorzu i Kujawach. Z reguły jednak jest to jeden akapit, ewentualnie strona. Autorzy nie zauważają wyjątkowej skali zbrodni na Pomorzu, nie szukają odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało, i nie dostrzegają, jakie to miało znaczenie dla późniejszej okupacji niemieckiej w Europie Wschodniej.

Na płaszczyźnie społecznej wiedza na temat zbrodni niemieckich w Polsce, w tym zbrodni na Pomorzu i Kujawach, wśród społeczeństw zachodnioeuropejskich jest marginalna. Nie znam osoby, która by miała inne zdanie na ten temat.

Wkrótce z inicjatywy IPN ukaże się niemieckojęzyczne wydanie książki „W cieniu Einsatzgruppen. Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939-1940”. Dostępne są broszury IPN w językach niemieckim i angielskim, można je pobrać z internetu. Co jeszcze możemy zrobić, by świadomość niemieckiego terroru z początku okupacji na Pomorzu była większa?

Wiele rzeczy udało się już zrobić. Jest też [portal edukacyjny](#), hasło w Wikipedii i [teka edukacyjna](#), wystawy, katalogi wystaw. W Wejherowie działa Muzeum Piaśnickie, które nie opowiada tylko o Piaśnicy. Sebastian Bartkowski z Unisławskiego Towarzystwa Historycznego nakręcił serię filmów dokumentalnych. Brakuje jednak narzędzia, dzięki któremu dotarlibyśmy do szerokiej publiczności poza Pomorzem i Kujawami. Chciałbym, aby kiedyś powstał pełnometrażowy film o zbrodni pomorskiej 1939 na wzór „Kamerdynera” Filipa Bajona lub filmu „Wołyń” Wojciecha Smarzowskiego.

Co jeszcze przed nami? Czego jeszcze nie wiemy?

Z naukowego punktu widzenia za najpilniejsze uważam opracowanie nowej monografii zbrodni w Piaśnicy. Pierwsza i jedyna książka na ten temat pióra dr Barbary Bojarskiej ukazała się w 1978 r. Będzie to jednak możliwe dopiero po zakończeniu śledztwa prowadzonego przez OKŚZpNP w Gdańsku od 2011 r. Potrzebne są też badania dotyczące niektórych powiatów, np. brodnickiego, o których wiemy bardzo mało.

Innym zagadnieniem jest skuteczna popularyzacja już przeprowadzonych badań. Kluczem jest publikowanie w języku angielskim w zagranicznych wydawnictwach.

Dziękuję za rozmowę.

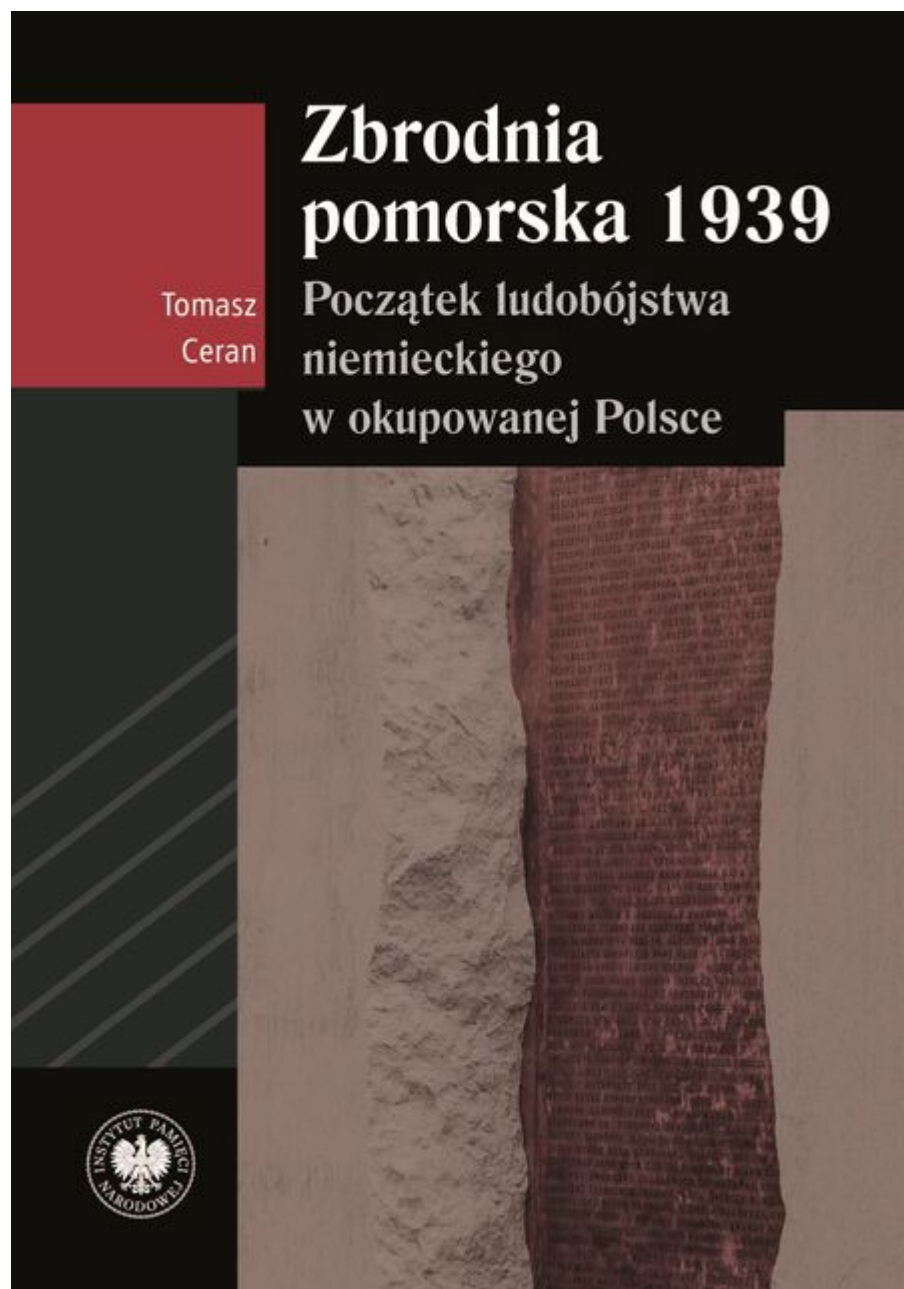
Rozmawiał
Maciej Foks

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

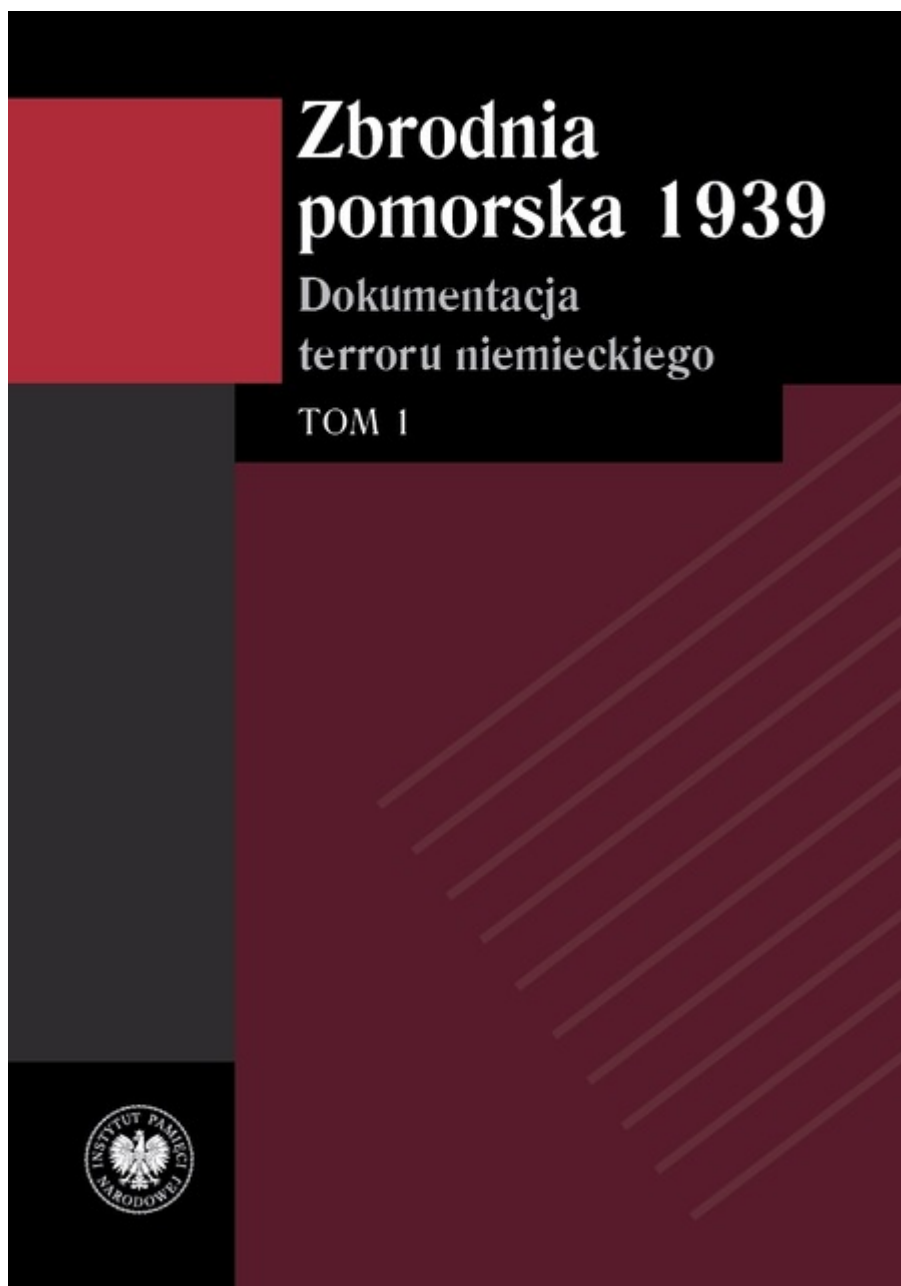
Zbrodnia pomorska

Wywiad

Powiązane wiadomości



Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce



Zbrodnia pomorska 1939. Dokumentacja terroru niemieckiego. Tom 1

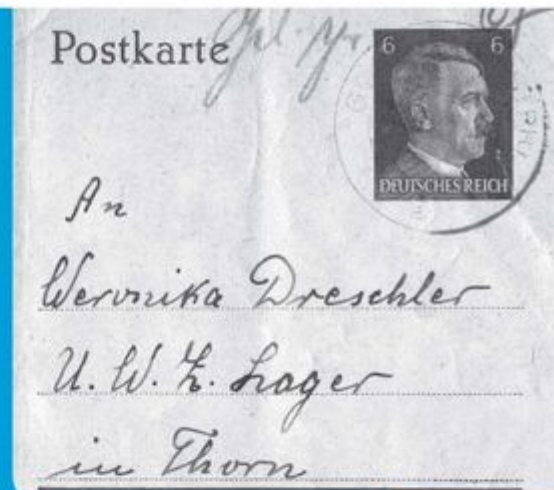


Gala wręczenia nagród w konkursie „Sygnety Wydawnictwa IPN”

„SZMALCÓWKA”

HISTORIA NIEMIECKIEGO OBOZU W TORUNIU (1940–1943)
NA TŁE IDEOLOGII NAZISTOWSKIEJ

TOMASZ SYLWIUSZ CERAN



Bydgoszcz-Gdańsk 2011

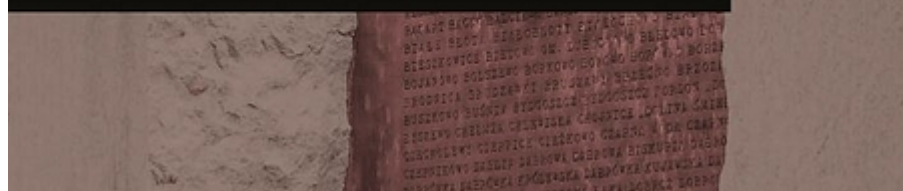
„Szmalcówka”. Historia niemieckiego obozu w Toruniu (1940–1943) na tle ideologii nazistowskiej



● Im Schatten der Einsatzgruppen. Volksdeutscher Selbstschutz im Besetzten Polen 1939-1940

Zbrodnia pomorska 1939

Początek ludobójstwa
niemieckiego
w okupowanej Polsce



Zbrodnia pomorska 1939 - przeczytaj, pamiętaj!